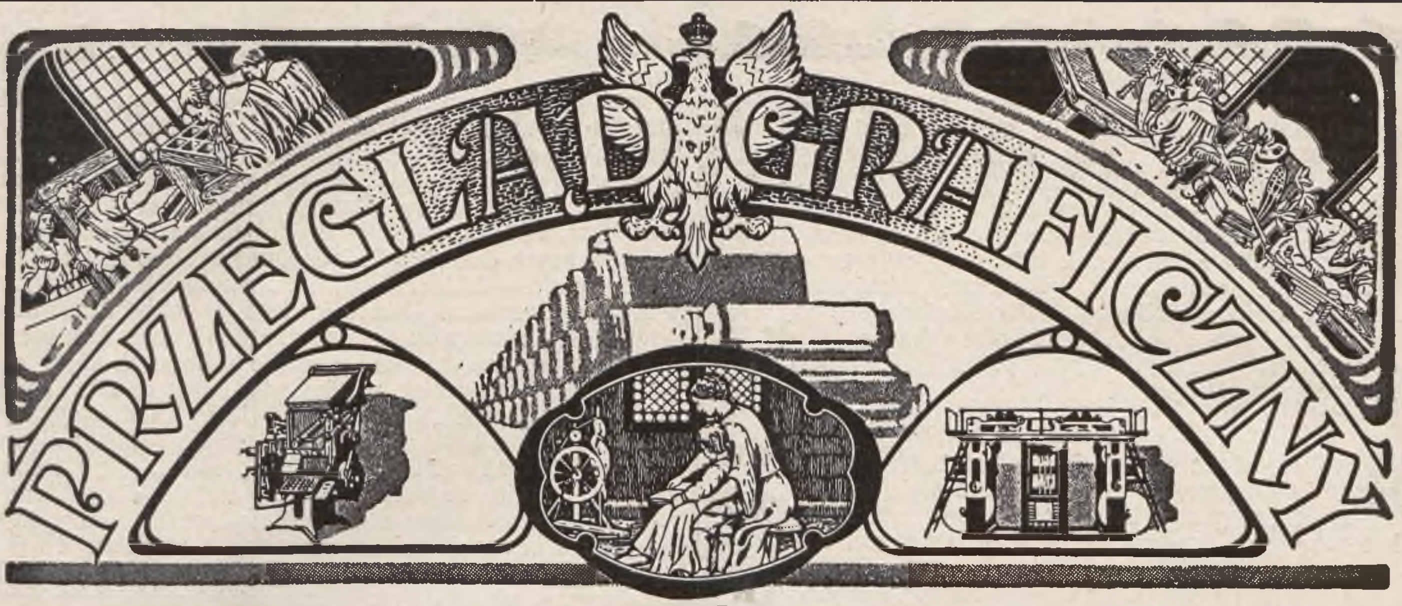
Nr. 40. Poznań, środa, 1 października 1930. Rocznik 11.

PRZEGLĄD GRAFICZNY



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

Komunikat

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu.

W sprawie uczniów zatrudnionych w zakładach członków Korporacji.

Najbliższe egzaminy uczniów przemysłu drukarskiego w okręgu poznańskim odbędą się w drugiej połowie października r. b. Uczniowie, którzy ukończyli przepisaną naukę z dniem 1. października r. b., mogą zgłaszać się do egzaminu. Wnioski przyjmuje Sekretarjat Korporacji: Poznań, ul. Masztalarska 8.

Do wniosków należy dołączyć:

1. Życiorys.
2. Świadectwo szkoły dokształcającej.
3. Poświadczenie zakładu z odbytej nauki.
4. Ugodę.

Wniosków nadesłanych po terminie wyżej podanym, nie uwzględni się. Data egzaminów zostanie w swoim czasie podana do wiadomości zainteresowanych.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

Druki reklamowe oraz ogłoszenia w czasopismach odgrywają niepoślednią rolę w handlu i przemyśle. Dlatego „Printing Number“ londyńskiego „The Timesa“ poświęcił temu zagadnieniu specjalny artykuł, który poniżej zamieszczamy.

XLII.

Ogłoszenia i druki reklamowe.

Słowo „ogłoszenie“ jest o całe wieki starsze niż rzeczy, które obecnie ono reklamuje. Każdy napis publiczny począwszy od rzymskiego Łuku Triumfalnego aż do „Legal Notices“ (legalne notatki) na łamach dziennika są ogłoszeniami celem zwrócenia uwagi na jakiś fakt lub objekt. Nie dalej, jak jedną generację wstecz, ogłoszenia stanowiły obwieszczenia skromnych lub większych tranzakcyj na rynku. Wiedza kupiecka rozpoczęła się dopiero wtedy, gdy kupiec zaczął odczuwać konieczność zaspokojenia nowych zapotrzebowań i nowych rynków zbytu, aby dotrzymać kroku konsumentowi, aby go wyprzedzić i pobudzać do kupna.

Kupiec wyszedł z poza swego stołu składowego i poszedł w ślady Rady Nadzorczej nowoczesnego przemysłu. Mało jest branży z doświadczonymi i ruchliwymi kupcami, którzy wiedzą, dlaczego publiczność kupuje, i co zrobić, aby kupowała więcej. Kupiec obrotny, zamiast czekać na zamówienie aż klient będzie miał zapotrzebowanie, wysyła ofertę na nowe artykuły — do dziesięciu tysięcy klientów od razu. Żadna grupa żywych przedstawicieli nie może sprostać takiemu zadaniu — drukarstwo musi tu w tem pomóc.

Ogłoszenia i druki.

Drukarstwo jest drogą rzucania pomysłów na szeroki świat. Jego słabą konkurencją jest radjo, lecz radjo, o ile nie pobudza zainteresowania, można „wyłączyć“ bez okazania nikomu niegrzeczności. Reklama drukowana jednak, gdy jest tak przedstawiona, że musi być czytana przez najbardziej obojętnego, przechodzi w stan czynny. Dobrze ujęta reklama jest jak ładny obrazek, który wystawiony w tysiącach miejsc, nie może przejść bez pozostawienia po sobie wspomnienia. Przechodzi ona przez całe społeczeństwo i przeistacza interesantów biernych na kupujących.

Naogół rozróżniamy dwa gatunki reklam — stałe i wędrujące. Ogłoszenia w czasopismach należą do pierwszej grupy. Są one jak stoiska w dużym bazarze, który daje różne imprezy tym co zapłacą wstępne. Powodzenie ich i szanse zależne są od prestiżu odnośnego czasopisma. Reklama wędrująca

natomiast rozsyłana bywa do przewidzianych klientów bez poprzedniego zgłoszenia lub zaproszenia. Bardzo ważną rzeczą jest, aby druki, które mają być wysyłane pocztą i które idą wprost na stół śniadalny lub biurko pod formą korespondencji, były tak ujęte, że w kilku sekundach wyjaśnią interesantowi całą zawartość treści. Druki tylko w ten sposób ujęte przedstawiają rzeczywistą wartość kupiecką. Reklama taka nie będzie tak łatwo wyparta przez ogłoszenie konkurencyjne; wygląda ona jak osobista korespondencja do klienta. Aby skuteczność jej była pewna, załącza się dla wygody klienta pocztówkę na odpowiedź. Jedynym wynikiem takiej reklamy może być tylko „interes".

Listy ofertowe.

W ciągu ostatnich kilku lat bezpośrednie listy ofertowe dlatego, że dają możność wysyłania wprost do wybranej grupy interesentów indywidualnie, zdobyły znaczną powagę wpierw w Ameryce, a później w Europie. Krótko mówiąc pisane maszyną listy ofertowe są bardzo skuteczną reklamą „drukowaną". Drukiem nazywamy dziś wszystko co produkowane jest czcionką i maszyną. Mamy możność powielać tysiące razy list drukowany maszyną — lub nawet pisaną pocztówkę, — lecz ta reprodukcja nie posiadająca cech pisania osobistego, nie robi dodatniego wrażenia, gdyż nie maskuje dostatecznie listu oryginalnego. Do reklamy wprost pocztą nadają się efektownie drukowane książeczki i takie przedmioty, jak kalendarze i bibularze, nadające się do praktycznego użytku w biurze klienta.

Do wykonania ulotek reklamowych posługiwać się należy najładniejszemi czterokolorowemi drukami na odpowiednim papierze, bez obawy rywalizującej konkurencji. Tego niemego kupca można tak wyposażyć, że będzie on chlubą reklamującego się. Czysta praca maszyny i nowe ostre czcionki są dla druków tem, czem jest czyste ogolenie dla kupca, a powierzchnia czcionki nie mniej ważną, co głos ludzki o przyjemnej i przekonywującej wymowie. Anglja ma dużą zasługę pod względem podniesienia poziomu typograficznego drukowanej reklamy, która weszła w modę od końca wojny. Drukarnia „Westminster Press" wywarła już znaczny wpływ w roku 1914, a „Pelican Press", także w Londynie, zapisała się w historji reklam w roku 1918 dzięki wtenczas jeszcze zjednoczonym gwiazdom, a tworzącym dziś, każda zosobna, królestwo produkcji książek — któremi są mr. Francis Meynell i mr. Stanley Morrison. Stare kwiaty i borty drzeworytownicze przyszły znowu w modę, wprowadzono nowe i dawniejsze czcionki, wynaleziono znakomity papier. Wobec powagi, z jaką pionierzy ci starali się dać ogłoszeniom tym jak najwięcej czarujący wygląd, byłoby niesłusznem twierdzić, że próbowali oni stworzyć sztukę drukowanych ogłoszeń. Był to raczej argument, że są na świecie ludzie, dla których piękność jest hasłem i gwarancją poszukiwanej myśli. Dziś ci sami ludzie czują tylko wzgardę do pospolitych i krzykliwych ogłoszeń. Odzyskajcie ich zaufanie, a zdobędziecie rynek, który w dużej mierze prowadzi do bogactwa.

Zestaw i tekst.

Strona tworząca ogłoszenia, nie została dotychczas wyjęta z rąk drukarza, jak to ma miejsce przy ogłoszeniach gazetowych i rysunkach książek. Miejscowy drukarz ma w dalszym ciągu możność podwyższenia dochodów fabrykanta i detalisty przez wysyłkę sprawnie ujętych druków pocztą według starannie zebranego spisu. Korzysta on przytem z własnej wiedzy technicznej. Wie on naprzykład, że złe ilustracje są mało skuteczne, dobre ilustracje za kosztowne, fotografje zaś są nietylko oszczędne, lecz przeważnie dobrą reklamą. Może on również wybierać dyskretnie między wzorami czcionek. Kiedy podczas wojny europejskiej odlewacze czcionek i konstruktorzy maszyn do składania zajęci byli pracą ponurą, amerykański styl typograficzny, oparty

Oprawy książek.

Potrzeby praktyczne, upodobania i smak estetyczny przyczyniły się do ustalenia pewnych reguł w technicznej oprawie książki, uchodzące za prawidła w introligatorstwie. Poniżej wymienimy zasadnicze rodzaje opraw.

Jako książkę nieoprawną uważa się b r o s z u r ę, zszytą zwykle nicią pojedyńczą (holendrowaną), lub tylko wklejoną w cienką okładkę. Tak zbroszurowane książki spotykamy naogół w handlu księgarskim.

Drugim stopniem oprawy jest s z t y w n a b r o s z u r a. Szycie jest tu solidniejsze, przedkładka z białego papieru przyklejona do cienkiej tektury, grzbiet stanowi cienkie kaliko lub płótno, okładka obciągnięta papierem deseniowym lub czarnym. Po oprawie książkę obcina się z trzech stron. Okładka nie wystaje ponad książkę, lecz jest z nią zrównana. Na grzbiet nakleja się zwykle etykietę białą do ręcznego napisu. Sztywna broszura nie jest oprawą we właściwem tego słowa znaczeniu, lecz czemś pośredniem między broszurą a oprawą półpłócienną.

Pretensje do tytułu oprawy ma dopiero zwykła o p r a w a p ó ł p ł ó c i e n n a. Grzbiet i narożniki obciąga się płótnem, okładkę papierem deseniowym. Przedkładkę stanowi zwykle biały papier bezdrzewny. Napis na grzbiecie może być złocony, brzegi książki pozostają białe albo mogą być marmurkowane.

Przy l e p s z e j o p r a w i e p ó ł p ł ó c i e n n e j grzbiet i narożniki utrzymuje się w szerszych rozmiarach, a jako przedkładkę używa się papieru kolorowego. Krajkę, czyli brzegi książki, koloryzuje się w odpowiedniej barwie do przedkładki, złocony grzbiet otrzymuje więcej ornamentacji. Można go też podzielić linjami na sześć równych części, umieszczając w drugiem górnem polu tytuł książki, w drugiem polu od dołu rocznik lub liczbę tomu, jeśli jest to dzieło kilkutomowe.

Lepszą oprawą półpłócienną jest t. zw. z francuskiego oprawa c a r t o n n a g e à l a B r a d e l. Nazwa ta pochodzi od francuskiego introligatora Bradela, który zasłynął swemi oprawami w połowie ubiegłego stulecia. Oprawy te uchodzą za luksusowe i uważane są przez bibljofilów za racjonalne. Przy tej oprawie są grzbiet i narożniki płócienne szerokie, dolny i przedni brzeg książki nie są gładko ścinane gilotyną lecz tylko zrównane na nożycach, przyczem zrównanie nie powinno sięgać kart ukrytych w książce; ma ona naogół robić wrażenie nieobciętej, natomiast górny brzeg jest złocony. — Przez nieobcinanie brzegów książka zachowuje możliwie swój pierwotny format i uchodzi za bardziej warto-

na wygodnych pseudo-klasycznych wzorach Fryderyka Goudygo i na bogatych wzorach Jensoniana Cloistera, wzruszył silnie naszą reklamę. Teraz jednak sytuacja się już zmieniła, chociaż tylko pod względem uwydatnienia. Niemieccy odlewacze czcionek jak Klingspor wzięli kierownictwo w tworzeniu wspaniałych wzorów, które na zmianę interpretują każdą fazę nowoczesnego zainteresowania. Ostatnim krzykiem były czcionki produkowane według wzoru małych czcionek Edwarda Johnstona dla londyńskiej kolei podziemnej. Stały się one czcionkami modnemi w Niemczech, zostały naturalizowane narówni z subtelną czcionką Erica Gilla, a obecnie przeniesione zostały z Anglji do Ameryki.

Reklama drukowana obleczona w bogaty powojenny styl amerykański, przestaje wywierać swój wpływ, skoro ludzie przestali się interesować starożytnością i żądają nowych rzeczy. Lecz to co można zastosować do śmiało zestawionych linij, nie da się zastosować do argumentacyjnego tekstu, który musi nasunąć myśl do już uchwyconego spostrzeżenia. W roku 1922 drukarze mieli bardzo słaby wybór w drobnych, klasycznych czcionkach tekstowych, któremi składaćby można różne zestawy bez egzotyzmu. Lecz od tego czasu towarzystwo „Lanston Monotype Corporation of London“ przyszło na pomoc przeszło tuzinową serją takich wzorów, które można niedrogo mechanicznie produkować. Wystawę reprezentacyjną nowoczesnych angielskich ogłoszeń drukowanych możnaby urządzić z prac tylko dwuwzorowych, monotypu Baskerville'a i Plantina.

Reklama przyszłości ukaże się „w nowoczesnej prasie“ i będzie stosowana tak daleko, jak daleko zestaw i dekoracje ją umożliwią i jak długo nowoczesność usposobi ludzi do kupna nowych rzeczy. Będzie ona tak długo piękną, jak długo piękność będzie umiała rozluźnić sakiewkę; lecz jeżeli chodzi o przedstawienie jakiegokolwiek argumentu, będzie ona musiała uciec się do mowy codziennej klienta i używać jej bez zająkania się lub obcego akcentu.

ściową, aniżeli obcięta. Złocenie górnego brzegu ma zapobiec wnikaniu kurzu do wnętrza książki, gdy czas dłuższy spoczywa na półce.

Tego rodzaju krajka znana jest we Francji pod nazwą t r a n c h e é b a r b é e. — Dalsza reguła bibljofilska tego rodzaju opraw luksusowych wymaga, aby do oprawnej książki dołączono również okładkę broszurową. Dziś bowiem częściej niż dawniej się zdarza, iż okładki broszurowe odznaczają się artystyczną kompozycją graficzną.

Przy oprawie à la Bradel powinien grzbiet być zaopatrzony w etykietę skórkową, naklejoną zupełnie przy końcu górnym czyli główce, otoczoną złotą linją. W środku grzbietu, mierząc od etykiety do nóżki, umieszcza się złoty ornament.

O p r a w y t e k t u r o w e zalicza się do opraw prawidłowych. Różnią się one tem, że całą okładzinę obciąga się jednym kawałkiem materjału, obojętne czy papierem, płótnem lub skórą. Dla wzmocnienia grzbietu zaleca się zaopatrywać go przy główce i nóżce skrawkiem pergaminu (skóry pergaminowej). Do obciągnięcia okładki używa się najrozmaitszych papierów kolorowych, także tak zwanych japońskich. Przedkładkę stanowi papier jednobarwny, do którego zastosowuje się i krajkę. Można także górny brzeg złocić i zastosować ébarbée.

(Dokończenie nastąpi.)

Unieruchomienia drukarń.

Wydawnictwu dziennika „A. B. C.“ w Warszawie doniosły władze, że w dniu 24 września b. r. zostanie unieruchomiona drukarnia, w której drukuje się owe czasopismo, t. j. Drukarnia Literacka. Jako powód podano, że maszyna rotacyjna hałasuje w sposób dokuczliwy dla lokatorów domu (N. Świat 22) i że pod względem bezpieczeństwa na wypadek pożaru jest urządzona wadliwie.

Zawiadomienie to było dla zarządu drukarni mało oczekiwane. Przez lat 14 ta sama drukarnia pracowała i biła ostatnio „Kurjer Czerwony“ i „Express“, potem „Głos Prawdy“, a następnie „Przedświt“ i wtedy hałasy nie były dokuczliwe. Maszyna rotacyjna pracowała wtedy w nocy, gdy obecnie chodzi tylko we dnie (z wyjątkiem soboty). Nieoczekiwane było to zarządzenie również z tego powodu, że w listopadzie 1929 drukarnię zwiedziła specjalna komisja, która orzekła, że zakład musi zaopatrzyć się w pewne urządzenia, jak gaśnice itp. Komisja odwiedziła zakład po raz drugi w sierpniu bieżącego roku i stwierdziła, że te poprawki, których żądano w roku 1929, zostały dokonane. Komisja niczego nie kwestjonowała, czyli uznała niejako, że wszystko jest w porządku. Zakład więc przed miesiącem odpowiadał warunkom pracy.

Pozatem policja rozpoczęła utrudnienia dla sprzedawców pisma. Zamknięto im dostęp do podwórza. Wobec tego administracja „A. B. C.“ musiała rozdzielać sprzedawcom nakład na... moście Poniatowskiego. Zarządzenie o zamknięciu kolporterom dostępu do ekspedycji, wydane z dnia na dzień, bez uprzedzenia na pewien okres, wprowadziło rzecz rzadką w dziejach wydawnictw: ruchomą ekspedycję pisma, ekspedjującą na wozie.

Komisja, delegowana na miejsce, przeprowadziła badania nad hałasem spowodowanym biegiem maszyny rotacyjnej. Dla zobrazowania drgań maszyny rotacyjnej, komisja użyła szklanki z wodą, obserwując czy podczas biegu maszyny woda się nie rozleje.

Do dziś dnia brak ostatecznej decyzji w sprawie drukarni wydawnictwa „ABC“.

* * *

Gorszy los spotkał drukarnię dziennika „Polonia“ w Katowicach. Na podstawie zarządzenia urzędu skarbowego w Katowicach opieczętowano dnia

26 września r. b. wszystkie oddziały drukarni wydawnictwa „Polonia“, a więc zecernię, jak również oddział maszyn rotacyjnych i płaskich. Zarządzenie to nastąpiło z powodu nieuiszczenia zaległego podatku w wysokości trzydziestu kilku tysięcy złotych. Opieczętowany kompleks przedstawia wartość około dwu miljonów złotych. Jedną z maszyn rotacyjnych, wartości około 250 tysięcy zł, oszacowano tylko na 5.000 zł. W lokalach „Polonji“ opieczętwano wszystkie drzwi i wejścia do poszczególnych oddziałów, nie wyłączając suteren. Około 200 pracowników i pracownic pozostało bez zajęcia, gdyż wydawnictwo musiało stanąć. Wydawnictwo zmuszone było wydawać pismo w zakładach „Kurjera Śląskiego“.

„Polonia“ donosi w tej sprawie dalsze informacje: Mianowicie z urzędu skarbowego przybyło dwóch urzędników z wezwaniem do natychmiastowego uregulowania zaległości podatkowych w sumie 37 tysięcy złotych. Przystąpili oni natychmiast do dzieła. Nie poprzestano na zabezpieczeniu pretensyj skarbowych na kilku maszynach, zapieczętowano na pokrycie tej pretensji majątek dwumiljonowej wartości, zakładając pieczęcie w ten sposób, aby z maszyn nie można było korzystać. Nie pomogły oświadczenia, że wydawnictwo dysponuje w kasie skarbowej kilkunastutysięczną nadwyżką, potrącaną przez władze skarbowe w roku 1928 nieprawidłowo. Nie pomogły dokumenty i pisma władz skarbowych, donoszące, że nadwyżka ta przerachowana zostaje na poczet tych właśnie zaległych podatków, że rzecz wymaga sprostowania i uznania słusznych pretensyj wydawnictwa. Wysłańcy władz skarbowych wyjaśnili, że działają na polecenie władz przełożonych.

Dzięki ofiarnej życzliwości przyjaciół pisma, wydawnictwo miało możność rozpoczęcia normalnej pracy w dniu 29 września b. r. w swych własnych zakładach drukarskich.

Dążenia do uzdrowienia stosunków w drukarstwie zagranicą.

Powstające jak grzyby po deszczu małe, pokątne drukarenki coraz bardziej zaśmiecają kraj, fabrykując makulaturę za „psie pieniądze“, jeżeli tak się wyrazić można. Źle i tanio — oto ich dewiza, podcinająca byt zasłużonym i solidnym firmom.

Stosunki takie wytworzyły się nietylko u nas ale i zagranicą. Jak donoszą zawodowe pisma niemieckie, w Niemczech przedsięwzięto radykalną walkę w celu tępienia tego rodzaju „przemysłu“.

Oto na podstawie umowy między związkiem właścicieli drukarń a związkiem fabrykantów maszyn drukarskich przyszło do umowy 1 września r. b., mocą której fabrykanci zasięgać będą referencji u związku właścicieli drukarń o solidności nowozakładającej się drukarni, w razie otrzymania zamówień na maszyny. Nadto nowotworom zasadniczo udzielać się będzie mniej korzystnych warunków spłaty, aniżeli drukarniom już istniejącym, a należącym do związku właścicieli drukarń. Wzamian za to związek właścicieli drukarń informować będzie fabrykantów o stosunkach drukarskich za granicami Niemiec, by w ten sposób stworzyć rekompensatę i przyczynić się do większej ekspansji zagranicę.

Druga część umowy jest o wiele ważniejszą. Mianowicie członkowie związku zakładów graficznych w Niemczech zobowiązują się nie rzucać na rynek starych maszyn, by udaremnić tanie inwestycje dla konkurencji, lecz *zniszczyć maszyny*, choćby były jeszcze zdatne do jako takiego użytku.

Za zniszczoną maszynę otrzymuje firma *wynagrodzenie* w wysokości wartości starego żelaza oraz 5 mkn. od każdych 100 kilo, płatne w połowie z kasy głównej związku właścicieli drukarń i w połowie z kasy okręgowej związku. Nadto wynagrodzenie w wysokości trzykrotnej powyższego odszkodowania w postaci bonu, z ważnością trzyletnią, który może być także odstąpiony innemu członkowi związku właścicieli drukarń. Bon ten posiada wartość wpłaty wobec fabryki przy kupnie nowej maszyny. Wartość bonu może sięgać do 15 procent wartości nowej maszyny. Nadto za zniszczenie każdej maszyny pospiesznej (Haltcylindermaschine) otrzymuje firma 100 mkn. Warunkiem do korzystania z powyższych wynagrodzeń jest, że przeznaczona na zniszczenie maszyna zbudowaną została po r. 1890 i od roku 1928 była w ruchu w danym zakładzie; właściciel natomiast złoży oświadczenie w miejsce przysięgi iż maszynę rzeczywiście zniszczył, co stwierdzić musi na miejscu delegat związku właścicieli drukarń.

Radykalny ten środek przeciw brudnej konkurencji hołduje więc zasadzie: burząc — tworzymy!

Sprawą powyższą pragniemy zainteresować Szan. naszych Czytelników i dowiedzieć się, co o tej kwestji myślą. Otwieramy na ten temat dyskusję.

Z Towarzystwa Graficznego w Toruniu.

W sobotę, dnia 20 września 1930 r., odbyło się zebranie Towarzystwa Graficznego w Toruniu, na które przybyło liczne grono członków i sympatyków sztuki graficznej.

Porządek obrad był też bardzo obfity, tak że nie został zupełnie załatwiony i część odłożono na przyszłe zebranie. W komunikatach doniósł prezes p. T. Szutkowski, iż z powodu wyjazdu sekretarza p. Milskiego należy dokonać uzupełnienia zarządu. Jako sekretarza wybrano jednogłośnie p. L. Kromczyńskiego. Dyrekcja Teatru Miejskiego użyczyła kilkadziesiąt legitymacyj dla członków po cenie zniżonej, które zostały rozdane. Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Woj. Pomorskie z siedzibą w Toruniu przekazała na cele oświatowe 50,— zł, za które niniejszem zarząd składa serdeczne podziękowanie. Uchwalono zwiedzić fabrykę farb graficznych w Toruniu w sobotę, dnia 27 września. Najważniejszym punktem był referat kol. Mejzy, specjalisty w drukach kolorowych z Pom. Drukarni Rolniczej, który w przeszło godzinnej rozprawie przedstawił zebranym cały przebieg druku trójbarwnego od wynalezienia aż do postępów czasu dzisiejszego. Referat był uzupełniony przedłożonemi obrazkami kolorowemi, które referent osobiście drukował. Oznajmił wszelkie zachodzące trudności, mianowicie o których teorja nic nie wspomina. Potrzeba dużo energji i zamiłowania do tej pracy, by wykonać druk trójbarwny beznagannie. Jako nieodzowne warunki dobrego druku są: odpowiednia klisza zastosowana do papieru, papier oraz farba. Udanie się druku kolorowego zależy też bardzo często na zmianie kolejności druku farb, nie trzymając się ściśle teorji, gdyż często wygląd danego obrazu wymaga pewnych ciemniejszych lub jaskrawszych miejsc, odbiegających od teoretycznych linij wytycznych porządku drukowania. Ciekawy wynik został zauważony przy druku koloru piernika (toruńskiego). Przypadkowo wyszedł kolor zupełnie naturalny, mianowicie przez drukowanie najpierw czarnej kliszy, a następnie na czarnej żółtą, ku zdumieniu ukazał się zupełnie życzony efektowny, naturalny kolor. Przez doprawianie farby nigdyby tego efektownego

koloru nie osiągnięto. Przedstawiając jeszcze inne momenty, temperaturę, za gęstą farbę, rwanie się papieru oraz maszynę do druku, podaje referent różne sposoby uniknięcia tych przeszkód. Wywody mówcy zostały przyjęte żywemi oklaskami. W dyskusji zabierali głos p.p. Rogoziński, Szutkowski oraz prelegent, który na życzenie członków wygłosi dalszy ciąg na następnem zebraniu. Rozdano warunki konkursu na listownik i kopertę dla Towarzystwa. Skrzynka zapytań zawierała dwa pytania, które zostały przez dyskusję załatwione. Z powodu spóźnionej pory odłożono czytanie ustaw na zebranie następne.

W sprawie żłóbków fabrycznych.

(Projekt nowej ustawy o żłóbkach dla niemowląt przewiduje podatek w wysokości 1 zł tygodniowo od każdej kobiety w zakładach pracy zatrudniających ponad 5 kobiet).

Jak wiadomo, niewykonalność postanowień art. 15 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. o żłóbkach fabrycznych została uznana w sposób stanowczy zarówna przez Sejm, jak i przez Ministrestwo Pracy i Opieki Społecznej. Sejm dał wyraz swemu przekonaniu o niemożności wprowadzenia w życie powyższego przepisu prawa, odraczając jego wykonanie dwukrotnie na ogółem 4 lata. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pod wpływem tego samego przeświadczenia zdecydowało się przystąpić do opracowania projektu nowej ustawy, odraczając w międzyczasie wykonanie nakazów Inspektorów Pracy, dotyczących urządzenia i uruchomienia żłóbków fabrycznych przez przedsiębiorstwa przemysłowe.

Projekt nowej ustawy o żłóbkach dla niemowląt, który został opracowany w celu umożliwienia przemysłowi wykonania zamierzeń, zawartych w art. 15-ym ustawy o pracy młodocianych kobiet, pod pozorem ułatwień stwarza nowe niepokonalne trudności. Mianowicie m. in. rozszerza obowiązek świadczeń na rzecz żłóbka na wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, zatrudniające ponad 5 kobiet, czyli na cały przemysł. Ponadto wprowadza opłatę w wysokości 1 zł tygodniowo od każdej zatrudnionej kobiety, obowiązkową w przedsiębiorstwach, zatrudniających od 5 do 100 kobiet. Opłata ta jest ustalona jako stały podatek, zależny tylko od ilości zatrudnionych kobiet bez względu na ich wiek i ilość przepracowanych przez nie dni lub godzin tygodniowo i bez względu na to, czy są wśród nich matki z niemowlętami, czy nie.

Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem obliczył, że obciążenie to wyniosłoby 6% zarobku kobiet.

Projekt ustawy rozszerza wydatnie świadczenia rzeczowe przemysłu i zmienia zasadniczo cel tych świadczeń, przewidując przekazanie akcji zakładania żłóbków Kasom Chorych i samorządom. Według tego projektu przemysł ponosiłby ciężary ogólnopaństwowej opieki nad dzieckiem, gdyż dysponowanie funduszami tego podatku projekt powierza instytucjom samorządu ogólnego.

Jest to usiłowanie obciążenia wyłącznie przemysłu świadczeniami na rzecz całego społeczeństwa. Jedynym efektem takich usiłowań może być tylko uniemożliwienie istnienia przemysłowi. To co udałoby się przy pomocy projektowanej ustawy wydobyć z niego, byłoby, zwłaszcza w rękach samorządów i Kas Chorych, parodją takiej opieki i ogarnęłoby zaledwie ułamek ogólnej liczby dzieci, potrzebujących opieki. Za ten pozór opieki nad niemowlęciem, kraj nasz zapłaciłby musiał ruiną własnego przemysłu, wyrugowanego z rynków obcych i bezsilnego wobec zalewu rynku krajowego obcemi towarami, nieobciążonemi podatkiem na rzecz podobnej fikcji.

Dlatego też najwięcej zainteresowany w tem Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem jako zatrudniający największą ilość kobiet, zwrócił się z memorjałem do Min. Pracy i Opieki Społecznej o nieprzedkładanie ciałom ustawodawczym projektu ustawy o żłóbkach dla niemowląt i o odroczenie wykonania istniejących przepisów o żłóbkach fabrycznych do czasu, gdy sprawa opieki społecznej nad niemowlęciem w Polsce będzie mogła być podjęta na serjo, celowo i z nadzieją na powodzenie.

Rozwój drukarstwa dziełowego we Włoszech.

Sztuka drukarska już bardzo wcześnie zakorzeniła się we Włoszech. Świeccy i kościelni dygnitarze wszelkiemi środkami przyczyniali się pożytecznie do rozpowszechniania książki pięknej, oni też jako pierwsi w kraju poznali się na nieocenionej wartości wynalazku sztuki drukarskiej, posługującej się ruchomą czcionką. W sto lat po wynalezieniu sztuki drukarskiej istniały już w 87 miastach włoskich drukarnie, jak na owe czasy bardzo poważne. W 1500 roku w samym Rzymie znajdować się miało 38 drukarń dziełowych. W Wenecji powstały pierwsze drukarnie już około 1469 roku. W 1470 roku powstały drukarnie, czyli jak je podówczas zwano „oficyny", w następujących miastach włoskich: Trevi, Foligno, Neapolu i Ferrarze. W 1471 roku powstały drukarnie w Medjolanie i Florencji. Następnie wyposażone zostały w drukarnie miasta Bolonja, Genua, Padwa, Mantua, Werona i inne.

Pomiędzy pierwszymi drukarzami włoskimi znajdujemy słynne nazwiska, jako to. Manuzio, Giolito i Marcolini w Wenecji, Giunta we Florencji, Mazzochi i Blado w Rzymie, Torentino we Florencji i Remontini w Bassano. Punkt kulminacyjny włoskiej sztuki drukarskiej w średniowieczu związany jest z nazwiskiem Bodoniego, któremu zawdzięczamy najpiękniejsze dzieła drukarskie owych czasów.

Następnie nastał przez długi okres czasu zastój rozwoju włoskiej sztuki drukarskiej. Wielu drukarzy zaniechało drukarstwa, a zabrało się do świeżo pojawiającej się sztuki kamieniodrukarskiej. Przepyszne dzieła nowym sposobem reprodukcyjnym wykonywano w Rzymie i Neapolu, w których to miastach kosztem rządu powstały zakłady kamieniodrukarskie. Wszystko we wszystkiem wziąwszy pod uwagę, to jednakże z biegiem lat, powoli, inne kraje wyprzedziły Włochy na niwie sztuki drukarskiej. Są nawet sceptycy, którzy twierdzą, mianowicie Niemcy, że jeszcze w czasach współczesnych nie stanęły Włochy na tej wyżynie drukarskiej jak inne narody. Szczególnie nie dopisywały włoskie zakłady graficzne przed wojną światową pod względem druku pocztówek, map geograficznych i innych przedniejszych płodów drukarskich. Powodów tego zjawiska nie można ściśle wypośrodkować. Przedewszystkiem zabrakło pewnie pieniędzy na doskonalenie zakładów graficznych i nie było też zbyt wielkiego zapotrzebowania przedniejszych druków. A przecież potrzeba tworzy wszystko!

Podczas wojny światowej drukarnie włoskie zdołały pokonać najkonieczniejsze zapotrzebowanie druków w kraju. Coprawda, jak chełpili się podówczas fabrykanci niemieccy, Włosi odczuwali dotkliwie brak niemieckich maszyn drukarskich. Dopiero w kilka lat po zakończeniu wojny światowej drukarnie włoskie poważnie zaczęły reorganizować swoje warsztaty pracy. Sprowadzono nowe maszyny i zaczęto stosować nowe sposoby produkcji drukarskiej. W tych to latach powstały we Włoszech pierwsze drukarnie offsetowe i rotograwurowe.

Naogół jednakże jeszcze po dzień dzisiejszy posiada włoski przemysł graficzny stasunkowo silny charakter rękodzielniczy. Obecnie panuje dążenie, ażeby przez złączanie mniejszych przedsiębiorstw tworzyć wielkie zakłady graficzne, jednakże usiłowania te uwieńczone zostały dotychczas skromnym sukcesem. Największe zakłady graficzne znajdują

się obecnie w Medjolanie, które to miasto pod względem drukarskim i wydawniczym wybiło się we Włoszech na wyżynę, jaką w Niemczech posiada Lipsk. Inne miasta o pewnem znaczeniu na niwie sztuki i przemysłu graficznego, jak Neapol, Genua i Bergamo znikają wobec Medjolanu niemal zupełnie. W obecnym czasie usiłuje rząd faszystowski postawić przemysł i sztukę drukarską w Rzymie na wyżynie, atoli, jak przypuszczają koła fachowe, złamania prymatu Medjolanu na niwie przemysłu i sztuki drukarskiej Rzym w przewidywanym czasie obalić pewnie nie zdoła.

Bardzo poważnemi wynikami poszczycić się może drukarstwo włoskie wytwórczością swą na niwie druku nut i religijnych druków artystycznych. Szczególnie w dziedzinie druku nut posiada Medjolan sławę światową.

Na podstawie zestawienia krajowego związku przemysłu włoskiego znajduje się obecnie na obszarze całych Włoch 2 500 drukarń, zatrudniających ogółem 41 893 osób. Podział ich na poszczególne części kraju przedstawia się, jak następuje:

	drukarń	pracowników
Piemont	303	4 478
Ligurja	100	2 171
Lombardja	632	14 109
Wenecja Tridentina	44	785
Wenecja	185	3 299
Wenecja Ginlia i Zara	54	944
Toscana	235	3 007
Pogranicze	72	389
Umbrja	44	879
Lazia	210	5 040
Abruzzen	31	440
Campania	129	1 590
Apulia	75	402
Basilicata	14	59
Kalabrja	40	214
Sycylja	72	1 136
Sardynja	15	245

Ponieważ ilość znajdujących się w kraju drukarń jest doskonałym wskaźnikiem kulturalnej wyżyny danego kraju, przeto można sobie wyobrazić wysoką kulturę południowych Włoch, składających się z Kalabrji i Basilicata, stron, które przez osoby miarodajne we Włoszech uważane dotychczas bywają jako „kolonje". Nie o wiele lepsze stosunki kulturalne panują na wyspie Sardynji. Z powyższego można też rozpoznać, że włoskie zakłady graficzne nie wyrosły jeszcze niemal z powijaków rękodzielniczych. W całym kraju znajdują się 23 drukarnie zatrudniające od 100 do 250 pracowników (razem 3737), cztery wielkie przedsiębiorstwa zatrudniające 250 do 500 pracowników (razem 1207) i jeden zakład graficzny zatrudniający przeszło 1000 (ściśle 1220) pracowników. Wobec tego przeciętna liczba zatrudnionych pracowników drukarskich na pograniczach, w Apulji i Basilicata nie wynosi więcej ponad 6 osób przeciętnie w poszczególnych tamtejszych drukarniach.

Że Włochy dokładają wszelkich starań, ażeby przemysł drukarski posunąć na stopień nowoczesny, o tem świadczy pomiędzy innemi dowóz maszyn graficznych, potęgujący się z roku na rok.

Dowóz maszyn drukarskich:	w roku 1927	1928	1929
	(w centnarach	podw.)	
gazetowych maszyn drukarskich	1573	1728	4436
maszyn do składania czcionek	354	921	855
innych maszyn drukarskich	6557	10904	11747
maszyn introligatorskich	671	898	1240

Wielką liczbę tych maszyn sprowadzają Włosi z Niemiec, Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Włochy współczesne stanowią obecnie bardzo podatny rynek zbytu na nowoczesne maszyny drukarskie i introligatorskie, a zważyć trzeba, że drukarstwo i introligatorstwo we Włoszech faszystowskich nie stanęło jeszcze u celu swych usiłowań produkcyjnych, zakrojonych na olbrzymią skalę.

Z chwili bieżącej

Przemysł polski żąda ulg w świadczeniach socjalnych. Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa Handlu i Finansów poruszył w memorjale do rządu sprawę ulg płatniczych dla przemysłu w zakresie ubezpieczeń społecznych, podnosząc, że wysokie sumy, jakie poszczególne przedsiębiorstwa zmuszone są wpłacać w określonych terminach do odnośnych zakładów ubezpieczeń społecznych, stanowią niejednokrotnie dla zakładów pracy tak poważne obciążenie, że nie są one w możności wnieść w terminie należnych opłat, co pociąga za sobą przykre konsekwencje w postaci kar, kroków i kosztów egzekucyjnych itd. Niezmierną ulgą dla zakładów przemysłowych w poszczególnych przypadkach byłaby możność na podstawie porozumienia z odnośnym zakładem ubezpieczenia, zawieszenia poboru części składki przypadającej na pracodawcę, na pewien okres czasu, np. 3 miesiące i rozłożenie wpłaty powstałej stąd zaległości na dłuższy okres czasu, np. na 9 miesięcy. Tego rodzaju praktyka zakładów ubezpieczeń umożliwiłaby szeregowi przedsiębiorstw przetrwanie krytycznego okresu i zapewniłaby regularny wpływ składek w następnych okresach. Ponadto przy regulowaniu zaległości winny być stosowane jaknajdalej idące dalsze ulgi, jak umarzanie kar, podobnie jak to ma miejsce obecnie w stosunku do rolnictwa.

Wynik konkursu na afisz propagandowy 10-lecia odparcia najazdu. Na posiedzeniu komitetu obchodu 10-lecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej, rozpatrzyła komisja artystyczna nadesłane projekty plakatu propagandowego w związku z zorganizowaniem uroczystości obchodu 13 października, jako rocznicy zawieszenia broni. Nagrodzono 3 prace. I-sza nagroda 1000 zl. przyznana została art.-malarzowi Tad. Gronowskiemu.

Wiadomości z firm

Drukarnia Katolicka, Sp. Akc. w Poznaniu. Walne Zebranie Drukarni Katolickiej, Sp. Akc. w Poznaniu odbędzie się w czwartek, dnia 23 października 1930 r. o godzinie 6 po poł. w lokalach własnych przy ul. Raczyńskich 13/14. Na porządku obrad: Zmiana statutu w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 r.

Drukarnia „Atom" w Poznaniu. W sprawie zapobiegawczej nad majątkiem firmy „Atom", właściciel A. Tomiak, Poznań, ul. Woźna 9, Sąd Powiatowy udzielił firmie odroczenia wypłat na przeciąg 4 tygodni, t. j. do dn. 17 października 1930 r. pod warunkiem, że firma zabezpieczy wierzycieli nieobjętych postępowaniem, przyczem sekwestr po myśli § 106 ustawy upadłościowej pozostaje nadal w mocy. Nadzorcami sądowymi mianowano Józefa Mączyńskiego, ul. Chełmońskiego 9, i Leona Dolewskiego, Św. Marcin 14.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Z cyklu: Stan badań prasy u nas a zagranicą.

STANISŁAW JARKOWSKI — Warszawa.

Bibljografja prasoznawstwa

Rok ubiegły i rok bieżący przyniosły u nas szereg prac, poświęconych prasie. Niektóre z nich poruszyły także sprawę postawienia u nas studjów nad prasą na właściwym poziomie, na jakim studja takie stoją obecnie zagranicą.

Zjawiło się wreszcie u nas czasopismo specjalne, poświęcone prasie pod postacią organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism p. n. „Prasa" i w pierwszym numerze wystąpiło nawet z rzeczowym artykułem wicedyrektora Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, p. red. Wincentego Trzebińskiego na temat „Nauki o prasie". Artykuł ten ujął sprawę ogólnie tak samo, jak i artykuł p. J. Gutschego, temu samemu przedmiotowi poświęcony w wydawnictwie „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny".

Atoli sprawa najważniejsza — zbilansowanie dotychczasowej u nas działalności na polu badań nad prasą, jak również sprawa projektowanej księgi jubileuszowej prasy polskiej — mimo nawoływania nieomal ciągłego o to „Przeglądu Wydawniczego", — nie doczekały się nawet zapowiedzi, obwieszczającej istotne rozpoczęcie ich realizacji.

Tymczasem zagranicą badania na polu prasy posuwają się coraz bardziej i wydają plony coraz obfitsze i ciekawsze.

Nie chcąc być pomówionym o gołosłowność oraz nie chcąc poprzestać na suchem wyliczaniu tytułów szeregu prac, jakie ostatniemi czasy wzbogaciły literaturę prasową zagranicą, — ograniczymy się na omówieniu tylko jednej większej pracy, a mianowicie pracy niemieckiej, poświęconej bibljografji prasoznawczej niemieckiej.

Praca ta nosi tytuł: „Bibliographisches Handbuch der Zeitungswissenschaft" — Kritische und Systematische Einfuehrung in den Stand der deutschen Zeitungsforschung".

Autorem jej jest p. Karol Boemer, członek Niemieckiego Instytutu Prasoznawczego w Berlinie. Książka ukazała się w Lipsku u Harrassowitza z datą r. 1929.

* * *

Książka pod powyższym tytułem, zgodnie z brzmieniem podtytułu, określającego jej zakres, — jest istotnie przewodnikiem krytycznie i systematycznie wskazującym i objaśniającym to, co w dziedzinie badań prasy niemieckiej zdziałano.

Autor, jeden z kierowników Niemieckiego Instytutu Badań Prasowych, miał dla pracy swej już do pewnego stopnia drogę utorowaną. W r. 1907 w czasopiśmie księgarskiem „Börsenblatt für den deutschen Buchhandel" ukazała się „Próba bibljografji prasowej" w opracowaniu T. Kellen'a. Lecz próba ta, jako nie wydana w osobnej książce, była mało dostępna, a pozatem straciła swą aktualność wobec nader szybkiego po r. 1907 rozrostu publikacyj z wynikami prowadzonych od tego czasu badań nad prasą. Dlatego też za wielką zasługę Boemerowi poczytywać winien świat prasoznawców, oraz cała prasa zwłaszcza w Niemczech, wielki trud, jaki badacz ten włożył w swoje, doprowadzone up to date, dzieło, nie szczędząc czasu i poświęceń na skontrolowanie nagromadzonego przez swego poprzednika materjału bibljograficznego oraz uzupełnienie go bibljografją produkcji wydawniczej w tym przedmiocie od r. 1907, a także na krytyczne i systematyczne ujęcie całokształtu materjału prasoznawczego, rozproszonego po różnych działach piśmiennictwa naukowego.

Książka Boemera spełnia gruntownie wytknięte jej zadanie. Składa się ze wstępu, w którym autor omawia cel i plan swego dzieła, oraz z trzech części różnej objętości i treści. W każdej części autor daje syntetyczny i krytyczny rzut oka na poruszane w niej dziedziny oraz na odzwierciadlenie się ich w literaturze im poświęconej i literaturę tę wyszczególnia w systematycznie zestawionych wykazach bibljograficznych.

Część pierwsza jest poświęcona pracom z dziedziny historji prasy niemieckiej oraz poszczególnych rodzajów jej organów i pojedyńczych wydawnictw, a także publicystyce i stosunkowi prasy do zagadnień dziejowych.

Część druga, obrazująca stan badań nad współczesną prasą niemiecką, składa się z kilku działów.

Dział pierwszy traktuje prace, omawiające budowę organiczną przedsiębiorstwa prasowego: wydawnictwo, jako element gospodarczy i redakcję, jako element duchowy, oraz drukarnię, jako element techniczny. Każdemu z elementów autor poświęcił po kilka rozdziałów. W jednych rozpatruje prace o roli wydawcy, jako osobistości (biografje oraz prace, dotyczące zagadnień zawodowych i życia organizacyjnego wydawców), oraz jako przedsiębiorcy (z punktu widzenia gospodarki prasowej z uwzględnieniem znaczenia reklamy i kolportażu). W innych (następnych) rozdziałach autor analizuje prace o dziennikarzu, jako elemencie duchowo-twórczym (na tle życiorysów oraz prac o zagadnieniach zawodowych i życiu organizacyjnem) i omawia literackie znaczenie dziennikarstwa (formy twórczości dziennikarskiej), poświęcając z kolei parę rozdziałów rozważeniu treści gazety oraz sposobów zdobywania do niej materjału ze źródeł (biur prasowych informacyjnych i korespondencyjnych) i przetwarzania go w redakcji, jako organiźmie, złożonym z różnych części i funkcjonującym dzięki racjonalnemu podziałowi pracy w poszczególnych działach (politycznym, lokalnym, handlowym, krytycznym (feljetonie), sportowym, ilustracyjnym, reportażu i innych. Nie mniej wyczerpująco omawia autor prace o drukarni gazetowej, jako elemencie technicznym przedsiębiorstwa prasowego, wywodząc nadto jej rodowód z historji drukarstwa wogóle. I tutaj osoba drukarza jest przedstawiona na tle życiorysów i prac o zagadnieniach zawodowych oraz o życiu organizacyjnem, a organizacja drukarni gazetowej (zestaw i korekta, łamanie i stereotyp, tłoczenie, technika ilustracyjna), jak również cała robota techniczna gazety — w świetle prac tym zagadnieniom poświęconych.

Dział drugi obrazuje życie duchowe gazety, traktując osobno prace o jej funkcji psychologicznej i socjologicznej oraz rolę jej w życiu gospodarczem, kulturalnem i oświatowem. Autor poświęca w tym dziale osobne rozdziały analizie rozpraw na temat opinji publicznej, jako zagadnienia socjologicznego, oraz stosunku wzajemnego prasy i opinji publicznej (krytyka i anonimowość prasy) oraz opinji publicznej i historji. Tak samo w osobnych rozdziałach rozpatruje prace, poświęcone takim zagadnieniom, jak: „Rząd a prasa", „Wojna a prasa", „Partja

a prasa", „Parlament i prasa", „Administracja i prasa", a także prace, omawiające „funkcje socjologiczne działów: handlowego i ogłoszeniowego gazety", stosunek rolnictwa i prasy, oraz handlu i przemysłu do prasy (kapitał i prasa), wreszcie prace o prasie fachowej i robotniczej, o prasie treści ogólnej, informacyjnej i ogłoszeniowej, oraz jej znaczeniu gospodarczem. Nie mniej wyczerpująco zobrazował autor prace o prasie i kulturze oraz o prasie i Kościele, uwzględniwszy osobno poszczególne a przynajmniej najważniejsze wyznania chrześcijańskie i inne, z prasą żydowską na ich czele, a także prace na temat stosunku literatury i sztuki do prasy oraz stosunku nauki do prasy.

Stanowisko prasy w dziedzinie prawa (prawo prasowe) jest tematem osobnego — trzeciego (ostatniego) działu części drugiej książki Boemera, wówczas, gdy część trzecia jej omawia prace, poświęcone sprawie naukowego badania prasy.

Pierwszy rozdział tej części wiąże się do pewnego stopnia z jednym z końcowych rozdziałów działu drugiego części drugiej, omawiającym stosunek nauki do prasy.

Rozdział drugi części trzeciej daje rzut oka na walkę, jaką niemieccy badacze prasy toczyli, by studja ich zdobyły sobie prawo obywatelstwa w nauce, a przedmiot ich badań (Zeitungskunde) stał się przedmiotem nauki (Zeitungswissenschaft) i pozyskał katedry w wyższych uczelniach.

Rozdział ten kończy się rozważaniem pierwszych dotychczasowych wyników badań naukowych nad prasą i zamyka treść książki, którą uzupełniają ułatwiające korzystanie z niej, a zamieszczone na końcu rejestry: rzeczowy i nazwiskowy.

Są one istotnie bardzo potrzebne, a nie formalnie tylko dodane, jak w większości nawet mniejszych prac bibljograficznych. Są potrzebne ze względu na bogactwo literatury o prasie w Niemczech, gdzie w tej dziedzinie pracowników było więcej, niż u innych narodów, oraz gdzie praca w tym kierunku robi coraz większe postępy. Natomiast gdzieindziej, a przedewszystkiem u nas, zaledwie nieliczne jednostki zdają sobie jasno sprawę z konieczności postawienia badań nad prasą na właściwym poziomie i stworzenia nauki o prasie oraz potrzebnego dla niej ośrodka pod postacią instytutu prasoznawczego.

Dlatego też omówieniu książki Boemera i jej układowi rzeczowemu poświęciliśmy tyle miejsca. Pragnęliśmy bowiem podkreślić konieczność podjęcia u nas pracy zorganizowanej i systematycznej w dziedzinie badań nad prasą wobec nielicznych w tej dziedzinie poczynań rodzimych.

Jeśli Boemer w końcu swej książki stwierdza, że wyniki badań nad prasą w Niemczech, mimo istnienia tam nader rozległej literatury specjalnej, są względnie słabe, gdyż dały dopiero zaczątek metodzie naukowego badania prasy, to cóż moglibyśmy powiedzieć o dotychczasowym plonie naszych badań na polu dziennikarstwa i czasopiśmiennictwa rodzimego.

Odpowiedź na to pytanie znaleźlibyśmy niewątpliwie bardzo przykrą dla nas, gdyby Boemer rozszerzył ramy i zakres swego dzieła, poświęconego tylko literaturze prasoznawczej niemieckiej, na literaturę prasoznawczą wszystkich narodów. Wówczas, przy selekcji, jaką stosował Boemer w stosunku do prac niemieckich o prasie, bibljograficzny wykaz prac polskich okazałby się nader krótkim i zająłby wśród podobnych wykazów innych narodów, nie szóste miejsce, zajmowane przez naród polski w kolejności liczebności narodów, lecz jedno z miejsc ostatnich.

Fakt te ni książka Boemera niech będą dla prasy naszej i świata naukowego, traktującego prasę naszą jako kopciuszka, — m e m e n t o, nawołującem do pójścia w ślady za uczonymi zagranicznymi na Zachodzie i podjęcia zaniedbywanych ciągle jeszcze u nas badań nad prasą rodzimą.

Wystawa prasy i grafiki w Zagrzebiu.

W październiku r. b. w pawilonie Targów Zagrzebskich odbędzie się wystawa prasy i grafiki. Obejmować ma ona pokaz międzynarodowy gazet oraz wszystkich wytworów graficznych, jako też maszyn, farb itp., a także wystawę specjalną widokówek (kart pocztowych z widokami miejscowości). Urządzeniem wystawy zajmuje się Centr. Kom. Wykształcenia Naukowego Związku Pracowników Graficznych Jugosławji. Komitet ten w swoim czasie zwrócił się z wezwaniem do wszystkich większych redakcyj w znaczniejszych miastach Rzplitej Polskiej o nadesłanie na wystawę gazetową przynajmniej po jednym egzemplarzu okazowym swych wydawnictw, a do drukarń oraz stowarzyszeń drukarskich o przysłanie celniejszych prac drukarskich i graficznych.

Uczestnictwo w wystawie jest bezpłatne. Dotychczas na wezwanie Komitetu zgłosiła się niestety, niewielka ilość instytucyj z Polski. Wobec tego Komitet w połowie września r. b. zwrócił się do Konsulatu R. P. w Zagrzebiu z prośbą o ponowne powiadomienie sfer zainteresowanych (redakcje wydawnictw prasowych, organizacje i zakłady drukarskie oraz firmy wydawnicze pocztówek z widokami) w Polsce, że obecność ich na tej wystawie jest bardzo pożądana, ze względu na międzynarodowy jej charakter oraz na okazję nawiązania stosunków między rzeszami grafików polskich a jugosłowiańskich i innych zawodów.

Pozatem, jak zaznacza odezwa jugosłowiańskiego Komitetu Wystawy, zarówno prasa, jak grafika polska będą miały możność na tej wystawie bezpłatnego przedstawienia wyników swej działalności w porównaniu z działalnością innych narodów w tych dziedzinach.

Powstaje pytanie, jak zareaguje na to ponowne wezwanie prasa i grafika w Polsce oraz czy starczy im czasu na przygotowanie i wysłanie swych eksponatów?

Termin otwarcia wystawy 4 października.

Wiadomości z firm

„Książnica-Atlas", Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze T. N. S. W., Sp. Akc. Nowy zatwierdzony statut przewiduje, że nazwa firmy Spółki brzmi: „Książnica-Atlas", Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Spółka Akcyjna. Siedzibą Spółki jest Lwów. Spółka może tworzyć oddziały, filje lub reprezentacje w każdej miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej jako też zagranicą, wedle obowiązujących ustaw. Celem Spółki jest wytwarzanie, nabywanie i sprzedaż wszelkich wyrobów przemysłu graficznego oraz pokrewnych i pomocniczych, a w szczególności nabycie, dalsze prowadzenie i rozwój działalności istniejących już przedsiębiorstw, ew. założenie nowych, z pokrewnemi i pomocniczemi włącznie. Kapitał akcyjny Spółki wynosi trzy miljony złotych, podzielonych na trzydzieści tysięcy sztuk akcyj po sto złotych każda.

„Księgarnia Katolicka", Sp. z o. o. w Katowicach. Do rejestru handlowego Sądu Powiatowego w Katowicach wpisano w dniu 6 sierpnia 1930 r. firmę: „Księgarnia Katolicka", Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Katowicach. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest handel książkami, dewocjonaljami itp. Kapitał Spółki wynosi 21 000.— zł. Kierownikami firmy są: Karol Koźlik, dyrektor z Katowic, Juljan Truchliński, kupiec z Katowic i Henryk Nikodemski, kupiec z Katowic.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej

z siedzibą w Warszawie

Sprawozdanie

z Ogólnego Zebrania warszawskich członków Ogólnopolkiego Związku Przemysłu i Handlu Gałęzi Piśmienniczo-Papierniczej.

W dniu 28 sierpnia 1930 roku odbyło się Ogólne Zebranie przedstawicieli kupiectwa warszawskiego, zorganizowanego w Związku.

Przewodniczący: prezes Koła Papierników Warszawskich — p. Kruszewski. Sekretarz: p. J. Zieliński.

Przewodniczący zagaił zebranie o godzinie 20 m. 40, witając na zebraniu delegowanych przedstawicieli kupiectwa warszawskiego. Do stołu prezydjalnego zaproszeni zostali pp. dyrektor Bartkiewicz, dyrektor Konigstein, Miernicki, Babski i Rechtman.

Porządek dzienny obejmuje sprawy: 1) cennika, 2) dostaw, 3) bieżące, 4) sprawa fabryk nienależących do Związku i przez swoją działalność uniemożliwiających Zrzeszeniom Kupieckim działalność organizacyjną Związku.

Przewodniczący we wstępnem słowie poinformował zebranych o dotychczasowych pracach Organizacyjnej Komisji Ogólnopolskiego Związku nad dotychczasowem organizowaniem kupiectwa gałęzi piśmienniczo-papierniczej, zarówno w Warszawie, jak i na prowincji w poszczególnych okręgach, zaznaczając, że praca organizacyjna nie ustaje ani na chwilę w tym kierunku pomimo, że wiele jednostek przez niezrozumienie doniosłości tej organizacji przeszkadza w pracy organizacyjnej. Wykazał, jak wiele korzyści kupiectwo już osiąga, stosując się do uchwalonego cennika Ogólnopolskiego Związku i wezwał kupiectwo do dalszego jak najściślejszego zespolenia się w organizowaniu Związku i przestrzegania cennika i do zwalczania bezwzględnego nielojalności wobec organizacyj kupieckich, tępienia karygodnych czynów nieuczciwej konkurencji oraz łamania solidarności kupieckiej.

Przewodniczący wskazał na braki w organizacji spraw dostaw biurowych i wykazał konieczność więcej szczegółowego opracowania na obecnem Zebraniu tej sprawy, ponieważ w tej dziedzinie więcej jak gdzieindziej daje się zauważyć brak karności w szeregach dostawców do biur i niedotrzymywanie cen i zasad uchwalonych przez Zrzeszenia Kupieckie. Poczem przewodniczący prosi Komisję Kontrolną Kupiecką o sprawozdanie w sprawie stosowania przez kupiectwo uchwalonych cen detalicznych.

Sprawa cennika.

Komisja kontrolna przez członka swego p. Krupeckiego składa Zebraniu sprawozdanie i stwierdza, że uchwalony cennik detaliczny Nr. 1 jest stosowany w handlu detalicznym przez około 90% kupiectwa chrześcijańskiego i 60% kupiectwa żydowskiego. Największą ilość kupiectwa niestosującego się do cennika Nr. 1 zauważono przeważnie na krańcach miasta i wśród hurtowników prowadzących handel detaliczny obok hurtu. Stwierdzone wykroczenia kupieckie Komisja Kontrolna oddała do dyspozycji Sądu Kupieckiego, który sprawy te rozpatrzył i zadecydował, stosując do winnych przekroczeń represje.

Dyr. Bartkiewicz stwierdza, że ogłoszone wyniki pracy organizacyjnej Związku należy uznać za nadzwyczaj pocieszające, bo skoro już dziś na tem zarabia około 90% kupiectwa detalicznego chrześcijańskiego i około 60% kupiectwa detalicznego żydowskiego, to bezwarunkowo ci, którzy dziś jeszcze do cennika Nr. 1 nie stosują się, wkrótce przekonają się, jak dalece sami siebie krzywdzą i do cennika zastosują się, by nie zginąć przy cenach bezzarobkowych.

Mówca oświadcza, że z zadowoleniem słyszał, że kupiectwo poznańskie i pomorskie w całej rozciągłości stosuje się do Cennika Związkowego Nr. 1 i żadnych zażalań na cennik nie wygłasza, przeciwnie jest zadowolone, że nastąpił w tym kierunku pewien ład i zwrot na lepsze.

P. Burzyński oświadcza, że jego zdaniem jednolitego cennika utrzymać się nie da, bo firmy większe muszą mieć ceny wyższe, a firmy mniejsze — niższe.

Przewodniczący wyjaśnia p. Burzyńskiemu, że jednolity cennik Związku Nr. 1 jest uchwalony przez Zrzeszenia Kupieckie, jest wprowadzony w życie i uchwała Zrzeszeń Kupieckich powzięta większością i prawie jednomyślnie, w tej chwili dyskutowana być nie może, gdyż jest przesądzona.

Cennik w innych państwach.

W toku dalszej dyskusji na ten temat zabierali głos kolejno mówcy p.p. Czarnecki, Burzyński, Zmorzyński i Kruszewski, oraz ponownie dyr. Bartkiewicz, który zakomunikował zebraniu swoje spostrzeżenia branżowe, odniesione podczas ostatniej jego podróży do Rumunji, Turcji, Bułgarji, Jugosławji, Węgrzech i Austrji, podkreślając, że we wszystkich tych krajach panuje prawie że wszędzie jednolitość cen na artykuły piśmienniczo-papiernicze w handlu detalicznem, że we wszystkich tych krajach dowiadywał się o sprawach dostaw biurowych i przekonał się, że są uregulowane i ujęte w pewne formy kupieckie i konkurencyjne i, że kupiectwo naszej gałęzi we wszystkich tych krajach z wyjątkiem Bułgarji, prowadząc handel, zarabia, ma się dobrze i dobrze prosperuje, w każdym bądź razie nigdzie nie spotykał takiej jak u nas rozbieżności cen na jedne i te same artykuły w jednakowych sklepach, stwierdzając, że czy to w małym, czy to dużym sklepie, ceny były zawsze jednakowe.

P. Płucer-Sarna oświadcza, że na podstawie rozmów prowadzonych przez niego z 75% kupców detalistów, doszedł do wniosku, że wszyscy są zadowoleni z prowadzenia cennika Nr. 1 i tylko mała garstka kupców, chciałaby mieć przywilej w stosunku do większości by móc sprzedawać nieco taniej z krzywdą dla innych kupców. Uważa, że jest to niedopuszczalne i, że mniejszość i to znaczna musi się podporządkować większości, bo nikt nie może mieć przywileju krzywdzącego innych i wprowadzającego dualizm cen na jednym rynku.

P. Miernicki całkowicie popiera wywody poprzedniego mówcy.

P. Grodzki jako członek Komisji Kupieckiej stwierdza, iż obawy małych kupców, że przy jednakowych cenach, klient zawsze kupować będzie w sklepach większych, są niesłuszne, gdyż przy jednakowych cenach w sklepach, kupujący będzie kupował w sklepie najbliższym, bo to mu będzie najwygodniejsze. Pozatem jest pewna kategorja kupujących i to znaczna, która kupuje przeważnie w sklepach małych, unikając większych sklepów, jako ich zdaniem droższych.

Przewodniczący p. Kruszewski podkreśla, że właśnie duże sklepy mogą i dotąd nieraz sprzedawały towar taniej niż małe sklepy, jednak cennik Nr. 1 temu już obecnie kres położył na zawsze. Jego zdaniem, żadnego dualizmu cen, lub dwóch kategorji sklepów, być nie może i toby się nie dało w żaden sposób nawet technicznie przeprowadzić.

P. Königstein oświadcza, że słyszał, że podział taki wysuwany jest przez drobnych kupców. P. Zmorzyński stwierdza, że w detalicznej sprzedaży ceny są przeważnie jednakowe, natomiast przy dostawach były nieraz bardzo znaczne różnice w cenach do tego stopnia, że dostawca oddawał towar niżej ceny kosztu własnego.

P. Schmideberg jest zdania, że mniejszość musi się podporządkować większości, bo kupiec nareszcie musi zarabiać, dotychczas bowiem tylko tracił i dochodził do ruiny.

Cennik — a sezon szkolny.

Dyr. p. Bartkiewicz omawiając rozpoczynający się sezon szkolny, zwraca się do kupiectwa, aby ze względu na własne dobro, na konieczność ujednostajnienia cen na martwe artykuły, był przestrzegany cennik Związku Nr. 1 w całej rozciągłości i przez wszystkich bez wyjątku kupców. Dzięki solidarności kupieckiej stosowanie cennika zaczyna być poważnie brane w rachubę, przez Instytucje państwowe, komunalne i społeczne, przy wszelkiego rodzaju zakupach i wiele tych instytucji uważa za bardzo dla siebie dobre ujednostajnienie cen detalicznych.

Przez Związek są rozpoczęte zabiegi, by cennik Ogólnopolskiego Związku zyskał aprobatę władz, i był podstawą dla zakupów dla instytucji i miarodajny dla kontroli. Cennik Nr. 1 ma w opracowaniu pewne usterki i braki i dlatego zachodzi potrzeba w niedalekim czasie poddać cennik ten nowemu opracowaniu, usunięciu usterek i skorygowaniu i przez wydanie nowego cennika Nr. 2 usunąć należy te braki, jakie są przez niektóre fabryki spostrzeżone w cenniku.

Popieranie wyrobów krajowych.

Pozatem dyr. Bartkiewicz stwierdza, że w cenniku tym nie powinny być wymieniane fabrykaty zagraniczne, gdyż przy dzisiejszej społecznej dążności do popierania wytwórczości polskiej, Ogólnopolski Związek nie powinien w swoim cenniku propagować wyrobów zagranicznych, zwłaszcza tych, z których mamy polskie. Wyroby zagraniczne nie mogą być sprzedawane taniej od wyrobów polskich i służyć za broń do walki konkurencyjnej pomiędzy sklepami, przeciwnie, winny być sprzedawane drożej i o wiele, by oduczyć konsumenta polskiego od żądania towaru zagranicznego z krzywdą dla wytwórczości polskiej. Stawia wniosek o uchwalenie uzupełnienia cennika Nr. 1 i wydania cennika nowego Nr. 2 ze zmianami.

Poprawki do cennika Nr. 1.

W dyskusji zabierali głos pp. Miernicki, prezes dyr. Kruszewski, dyr. Płucer-Sarna, Grodzki, Adamski i inni, poczem przewodniczący poddał pod głosowanie następujący wniosek:

W celu uzupełnienia cennika Związku Nr. 1 wzywa się ogół Członków Związku i Wytwórców do nadsyłania do Sekretarjatu Związku (Warszawa, Szkolna 10) do dnia 10 października 1930 r. uwagi proponowanych poprawęk do cennika Nr. 1, jako materjału dla Komisji Cennikowej Ogólnopolskiego Związku".

Wniosek ten uchwalono jednomyślnie.

Dostawy biurowe.

Przewodniczący, p. Kruszewki, referując sprawy p. 2 porządku dziennego komunikuje zebraniu, że sprawa dostaw biurowych, staje się sprawą niezmiernie pilną i wymagającą natychmiastowych uchwał, gdyż w tym względzie zachodzą rażące uchybienia cen przez oferentów, niesolidne występowania przy dostawach różnych nieznanych dostawców i t. p. objawy, szkodliwe dla solidnego i przestrzegającego cen kupiectwa. Zdaniem przewodniczącego, należy sprawę dostaw do biur dziś wszechstronnie rozpatrzyć, zastanowić się nad jej uzdrowieniem i do czasu osiągnięcia tego wyniku, wynieść uchwałę, dającą możność solidnemu kupiectwu zwalczania nieuczciwych oferentów również zniżką cen w tym wypadku, gdy zachodzi tego uzasadniona potrzeba, by nie stracić dotychczasowej dostawy i nie pozwolić żerować na solidności kupieckiej takim elementom, którzy zawsze stwarzają mętną wodę, by z krzywdą dla innych samym wyławiać ryby.

Na ten temat przewodniczący otwiera dyskusję.

Sąd kupiecki.

P. Zmorzyński w swoich wywodach objaśnia Zebraniu swoje postępowanie przy dostawie jednej z instytucyj rządowych, motywując konieczność zniżenia cen by utrzymać swojego dotychczasowego odbiorcę i skarży się na niesprawiedliwy wyrok sądu kupieckiego, wydany na niego za zniżanie cen przy dostawie.

Po przemówieniu p. dyr. Bartkiewicza p. Zmorzyński oświadcza uroczyście zebraniu, że spodziewa się nie mieć więcej spraw w sądzie kupieckim, co zebrani przyjęli oklaskami.

Współpraca z władzami.

P. Bartkiewicz w dalszym ciągu swego przemówienia stwierdza, że istotnie chodzą do Urzędów i instytucyj delegat Związku Wytwórców i delegat Zrzeszeń Kupieckich po to, by uzyskać zatwierdzenie przez władze cennika ogólnopolskiego Związku, któryby w ten sposób był miarodajny dla instytucji przy zakupach, oraz aby przy powierzaniu dostaw firmom, były żądane od firm rejestry handlowe i brana pod uwagę solidność firm, gdyż nie może być dopuszczalne, by instytucje powierzały dostawy pierwszym lepszym oferentom, nieraz nic wspólnego nie mającym z kupiectwem naszej gałęzi i tylko uprawiającym psucie cen i dostarczanie niesolidnych i nieraz bezwartościowych ar-

tykułów, szkodząc w ten sposób dobrej opinji uczciwego i solidnego kupiectwa naszej gałęzi.

Przewodniczący p. Kruszewski oznajmia, że kupiectwo poznańskie, celem uregulowania spraw dostawowych, powołało do życia specjalną dostawową komisję kupiecką, która te sprawy normuje i proponuje, by wzorem kupiectwa poznańskiego powołać i w Warszawie taką Komisję i oddać do jej decyzji wszelkie sprawy i nieporozumienia z dostawami związane.

P. Merker prosi, by zebranie zaakcentowało dziś, że fabryki nie powinny brać udziału w przetargach i ubiegać się o dostawy do biur.

Komisja dostaw.

Przewodniczący p. Kruszewski zarządza głosowanie i w rezultacie takowego zebranie uchwala: Powołać do życia, przy Ogólnopolskiem Związku, Komisję Dostaw, złożoną z 4-ch kupców chrześcijan, 4-ch kupców żydów i 1-go przedstawiciela Związku Wytwórców, oraz 8-miu zastępców członków tej Komisji. Personalny skład tej komisji ustalić ma w porozumieniu z Sekcją żydowską, Komisja Organizacyjna Ogólnopolskiego Związku. Komisja Dostaw winna prowadzić protokół swoich obrad i odpisy protokułów przesyłać do Sądu Kupieckiego, celem rejestracji.

Pozatem zebranie uchwala: Do czasu ustabilizowania się Komisji Dostaw i rozwinięcia jej działalności przejściowo dopuścić, aby w razie, gdy do przetargu stanie inny oferent i przez zniżenie obowązujących cen usiłować będzie otrzymać dostawę kosztem dotychczasowego do tej instytucji dostawcy, — dotychczasowy dostawca ma prawo zniżenia cen poniżej obowiązującej normy cennikowej, i za to karać go nie będzie można, gdyż będzie on zmuszony do utrzymania w ten sposób swojego stanu posiadania. Uchwały powyższe powzięto jednomyślnie.

Przewodniczący odczytuje zebraniu następujący wniosek zgłoszony do porządku dziennego przez Komisję Kontrolującą Związku:

Sprawa fabryk, nie należących do Związku.

„Do Komisji Kontrolującej podczas pełnienia służby dochodzą od wielu kupców wersje, że niektóre fabryki, nie należące do Związku Wytwórców i Ogólnopolskiego Związku Branżowego, przez swoją działalność uniemożliwiają Zrzeszeniom Kupieckim działalność organizacyjną, dla której tylu ludzi dziś pracuje. Prosimy Prezydjum dzisiejszego zebrania uzupełnić porządek dzienny punktem dyskusji na ten temat, celem wyjaśnienia powyższego i zajęcia przez ogół kupiectwa właściwego stanowiska względem takich fabryk".

Przewodniczący otwiera nad tem dyskusję.

Pp. Szmideberg i Bartkiewicz w swoich przemówieniach nawołują fabryki do Związku jeszcze nie należące, by do niego jak najrychlej przystąpiły i w ten sposób przyczyniły się do zorganizowania kupiectwa naszej gałęzi, co kupcy należycie ocenią, we właściwy sposób popierając przeważnie te fabryki, które przyczyniły się do stworzenia organizacji mającej podźwignąć kupca z dzisiejszej w wielu wypadkach sytuacji bez wyjścia.

P. Königstein podkreśla znaczenie dzisiejszego zebrania, gdzie widzi wspólnie obradujących kupców i przemysłowców, w sprawach ogólnej organizacji mającej na celu dobro gałęzi piśmienniczo-papierniczej, na co nastała już wielka pora. Nienależenie do Związku niektórych firm przemysłowych, utrudnia stanowisko innym firmom i uniemożliwia im współpracę dla ogólnego dobra.

Tak długo, dopóki firma Majewski i S-ka w Pruszkowie nie będzie należała do Ogólnopolskiego Związku i nie będzie honorowała w całej rozciągłości uchwał Związku i firma Wasilewski i S-ka nie może wykonywać uchwał Związku pomimo, że przez swoją w Związku współpracę przyczynia się w znacznej mierze do organizacji i uchwały Związku pragnęłaby wykonywać.

Sprawa przystąpienia firmy Majewski i S-ka Fabryka Ołówków.

P. dyr. Fijalski — przedstawiciel fabryki Majewski i S-ka w Pruszkowie oświadcza, że firma jego, choć nie należy do Związku, jednak solidaryzuje się ze Związkiem. Ostatnio fabryka uczuła się dotkniętą tem, że Członkowie Komisji Kontrolnej Kupieckiej domagali się od fabryki okazania im w pewnej sprawie ksiąg handlowych.

P. Krupecki — członek Komisji Kontrolnej wyjaśnia, że Komisja Kontrolna zwracała się do fabryki Majewski i S-ka nie o okazanie ksiąg, a tylko o wyjaśnienie w pewnej sprawie na podstawie ksiąg, tak samo zresztą, jak to czyniła nieraz w innych firmach i gdzie im żadnych wstrętów nie czyniono. Zaznacza, że tego rodzaju sprawdzenia miały miejsce w wielu sklepach i fabrykach i wszędzie Komisji Kontrolnej okazywano w uprzejmej formie wszelką pomoc i pokazywano kopiały i książki w kwestjach wymagających wyjaśnień, jedynie tylko w jednej fabryce Majewski i S-ka czyniono im trudności i jeszcze obrażono się na Komisję.

P. Bartkiewicz oznajmia, że delegatom Komisji Kontrolnej dowody i księgi gdy tego zachodzi potrzeba, winny być bezwarunkowo okazywane. Są oni przedstawicielami i mężami zaufania organizacji kupieckiej i największej firmie nie przyniesie to ujmy, jeżeli w sprawie obchodzącej ogół kupiecki, udzielą dla komisji wyjaśnień z ksiąg swoich.

P. Kruszewski oświadczył, że uważa firmę Majewski i S-ka w Pruszkowie za członka Ogólnopolskiego Związku, bo choć fabryka nie złożyła deklaracji członkowskiej o zapisanie jej do Związku, ale jej przedstawiciel p. Kosicki brał udział w pracach organizacyjnych Związku, bywając na organizacyjnych zebraniach i oświadczył uroczyście, że do Związku Ogólnopolskiego przystąpi i jest zdania, że zobowiązanie ustne jest równoznaczne z zobowiązaniem piśmiennem.

P. Płucer-Sarna zauważa, że takie oświadczenie nie jest wystarczające i firma Majewski i S-ka powinna się otwarcie wypowiedzieć.

P. Zieliński komunikuje zebraniu, że Związek przesyłał już do fabryki Majewski i S-ka deklarację członkowską, celem podpisania i zwrócenia, lecz tej jeszcze zpowrotem nie otrzymał, natomiast fabryka zapytywała listownie biuro Związku, czy statut już jest i przez kogo zatwierdzony i prosiła o nadesłanie statutu, celem zaznajomienia się z nim.

P. Prof. Rygier zaznacza, że kupiectwo oczekuje od fabryk pomocy w organizowaniu się kupiectwa dla wspólnego dobra, że kupiectwo należycie ocenia okazywaną im w tem organizowaniu się pomoc przez poszczególne fabryki i te bezwarunkowo w pierwszym rzędzie popierać będzie, gdyż te fabryki idą razem z kupiectwem w jednym kierunku poprawy stosunków i kupcy uważać sobie będą za obowiązek popierania takich fabryk jako sobie bliskich, zaś względem fabryk, które pomocy kupiectwa odmawiają, lub przeszkadzają w organizowaniu się kupiectwa, Zrzeszenia kupieckie w całej Polsce będą zmuszone zająć odpowiednie stanowisko. Prof. Rygier zwracając się do Dyr. Fijalskiego, prosi fabrykę Majewski i S-ka do zapisania się w poczet członków Związku i do pomocy organizacyjnej Kupiectwu.

Dyr. Bartkiewicz podkreślając, że nie jest przedstawicielem fabryki konkurencyjnej, zatem o stronniczość posądzany być nie może, zwraca się do dyr. Fijalskiego z prośbą, by zakomunikował Zarządowi Fabryki to wszystko, co tu na zebraniu z ust kupców słyszał. Prosi dyr. Fijalskiego, by zrozumiał, że dziś wytwarza się taka sytuacja, że która z fabryk krajowych nie idzie razem z kupiectwem w kierunku uzdrowienia dzisiejszych groźnych dla handlu stosunków, to fabryka idzie przeciw kupiectwu, bo tak mówca rozumie wszystkie przemówienia kupców, i z serca radzi iść za głosem słuszności, by naprawdę nie byli zmuszeni zajmować nieprzychylnego stanowiska względem tej czy innej fabryki, bo wszak dzisiejsze warunki są groźne nie tylko dla kupców, ale i dla przemysłowców i zjednoczenie się w organizacji jest koniecznością, której nawet fabryka Majewski i S-ka nie jest w stanie zaprzeczyć. Mówca nie wątpi, że Zarząd Fabryki zrozumie doniosłość dzisiejszego momentu i wkrótce do Związku Ogólnopolskiego przystąpi, dając w ten sposób dobry przykład innym fabrykom.

Statut Związku. — Przyszły Zjazd.

P. Zmorzyński, Adamski i inni proponują jaknajszybsze zatwierdzenie statutu Związku, oraz utworzenie drugiej instancji apelacyjnej Sądu Kupieckiego.

Przewodniczący wyjaśnia, że statut Związku musi być jeszcze przejrzany i ewentl. uzupełniony przez wkrótce projektowany Zjazd Przemysłowców naszej gałęzi przemysłu i hurtowników i wówczas zostanie zatwierdzony tymczasem; zaś kto pragnie porządku i solidnego prowadzenia interesu, ten się nie ogląda na statut, a staje do pracy tak, jak to już około 80% kupiectwa do dziś dnia zrobiło. Sąd kupiecki jako polubowny jest pierwszą i ostatnią instancją i żadne apelacyjne instancje prawnie nie są przewidziane, więc i stwarzane być nie mogą.

10% rabatu dla studentów.

Na wniosek prezesa Kruszewskiego uchwalono, aby studentom i studentkom udzielać przy sprzedaży szkolnych artykułów 10% rabatu za okazaniem legitymacji studenckiej.

Wobec wyczerpania porządku dziennego, przewodniczący o godz. 0,20 posiedzenie zamknął.

Drobnostki.

— Wielu papierników nie wie jeszcze dla jakiego celu dekoruje się okna wystawowe. Utożsamiają oni je ze swym składem. Dlatego też tak wiele okien wystawowych jest zapełnionych towarem, zamiast dekorowanych.

— Tylko najlepszy jakościowo towar należy w oknie wystawowem umieścić, a nie najtańszy. Z drugiej strony cena tego towaru winna być odpowiednia.

— Okna wystawowe nie należy dekorować w kolorach żałobnych. Jasne żywe kolory, odpowiednio dobrane i dyskretnie oświetlone przyciągają publiczność.

— Noc nie jest przyjacielem ludzi. Dlatego też nikt nie przystanie przed oknem wystawowem źle, lub co gorsza — wcale nieoświetlonem! Wystawa okna efektownie oświetlona, przyciąga nawet „pilnego" passanta, który nie dziś, to jutro, stanie się twoim klientem.

— Nie zrażaj się klientem bardzo wymagającym; bądź cierpliwym i wyrozumiałym na jego zły humor, a zczasem pozyskasz go na stałe. Jeżeli żąda, by mu jego zakup wartości kilkudziesięciu groszy, posłano na ... drugi koniec miasta — nie odmawiaj, choćbyś w tym wypadku na „interesie" dołożył. Klient zapamięta to sobie i pozostanie ci wiernym, inaczej — stracisz go na zawsze.

— Bądź słownym w tych przyrzeczeniach! Najczęściej zachodzą irytacje i nieporozumienia z powodu niepunktualności w dostawach, a co za tem — utrata klienta, który nie omieszka opowiedzieć swym znajomym o twej niepunktualnej obsłudze.

— Staraj się zawsze zakupywać te towary, które klientela żąda, choćby się tobie osobiście ten lub ów artykuł nie podobał. Nie narzucaj swej woli klientowi, nawet w tym wypadku, choćby mu dobrze radził, zwłaszcza... kobietom, a dobrze na tem wyjdziesz.

— mki.

Notatki

„Polska Spółka Obuwia „Bata" wydała w tych dniach do polskich odbiorców katalog swych fabrykatów. Katalog ten bardzo okazały i wytworny, drukowany wielobarwnie, na papierze ilustracyjnym— niestety w Niemczech. Stamtąd też Bata wysyła go swym odbiorcom w Polsce, uiszczając opłatę wysyłki poczcie niemieckiej. — Czyżby Polska Spółka Obuwia Bata nie wiedziała o tem, iż tp. efektowne reklamy może także w Polsce drukować i co najważniejsze — napewno po tańszej cenie?

Stan polskiego przemysłu papierniczego. Przemysł papierniczy w roku bieżącym rozwija się naogół dość pomyślnie, aczkolwiek pracę hamowały trudne warunki kredytowe, szczupłość kapitałów obrotowych, inflacja wekslowa i nadmiernie długie terminy kredytu wekslowego. Pomimo tych trudności, produkcja fabryk papierniczych przeszła przez silny proces racjonalizacyjny. Rynek wewnętrzny pod względem pojemności skurczył się, zwłaszcza jeżeli chodzi o zbyt tektury. Zmniejszenie się pojemności rynku wewnętrznego papiernie i fabryki tektury zdołały wyrównać zwiększeniem eksportu, zwłaszcza na rynki Niemiec, Jugosławji, Szwecji i Czechosłowacji. Eksport tektury dachowej wzrósł o 67 proc. Brak porozumień między producentami stworzył silną konkurencję, ceny uległy zniżce. Na rynku krajowym papier potaniał o 8—9 proc. W tym samym stosunku obniżyły się ceny tektury. Ceny surowca, jak drzewo i celuloza podrożały o 10 procent.

Wiadomości z firm

„Karta" Biuro związkowe fabryk kart do gry, Spółka z o. o., Kraków. Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Krakowie wpisano dnia 11 sierpnia 1930 r. powyższą firmę. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: inkasowanie pretensyj wspólników, pochodzących ze sprzedaży kart do gry z ich fabryk, ustalenie warunków płatności pretensyj z tych interesów pochodzących, w szczególności ustalenie warunków kredytowania ceny kupna i utworzenia odpowiedniego funduszu dla pokrycia dubiesów, t. j. dla pokrycia strat, wynikłych z powodu nieściągalności pretensyj kredytowanych. Kapitał udziałowy wynosi 20 000 złotych. Do Spółki należą: Karol Knoch, Krakowska Fabryka Kart do gry, Sp. z o. o., „Karpalit" Sp. Akc. dla fabrykacji kart do gry, wyrobów papierowych i przemysłu litograficznego, Zakłady Graficzne i Pierwsza Krajowa Fabryka kart do gry Aleksander Łapin i S-ka w Grodnie. Spółka została założona na czas do 30 czerwca 1932 r. i po upływie tego czasu podlega rozwiązaniu.

„Karpalit", Spółka Akcyjna dla fabrykacji kart do gry, wyrobów papierowych i przemysłu litograficznego, Lwów. Ogłoszono bilans za rok 1929, zamykający się ogólną sumą 1 156 063,35 zł. Zysk za rok adm. 1929 wykazano sumą 19 380,10 zł.

Poszukiwane krajowe wytwórnie.

W rubryce tej zamieszczamy zapytania czytelników naszych o krajowe wytwórnie. Pp. Wytwórców prosimy o odpowiedzi wraz z dołączeniem portorji na wysyłkę do zapytujących się.

19. Kto wyrabia w kraju matryce do odlewów stereotypijnych?
23. Polskie maszyny do pisania?
24. Gdzie są fabryki t. zw. amerykańskich mebli biurowych?
25. Kto wyrabia suche stemple i maszynki wyciskowe do nich?

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedynczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8 Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.